



GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIESIĘCZNIK

PAŹDZIERNIK 1925.

Rok I.



№ 2.

MIĘDZYRZEC - PODLASKI.

GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIESIĘCZNIK.

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec,
ulica Kościelna № 8.

Prenumerata: rocznie 4.80,
półroczn. 2.40, kwartaln. 1.20.
Numer pojedynczy 40 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona
80 zł., $\frac{1}{2}$ str. 40 zł., $\frac{1}{4}$ str.
20 zł., $\frac{1}{8}$ str. 10 zł. Drobne:
20 gr. od wyrazu (petit).

Spółeczeństwo a praca oświatowa.

Od lat siedmiu jesteśmy gospodarzami we własnym państwie. Siedem lat dobiega od chwili, gdy naród polski, własnymi siłami, zdobył samodzielność i niepodległość państwową, za którą ojcowie nasi tyle łez i krwi przeleli. W tym krótkim czasie, jako wolni obywatele, staraliśmy się kłaść podwaliny, fundamenty pod lepszą przyszłość Rzeczypospolitej. Stwierdzić musimy z całą obiektywnością, a razem i dumą, że wiele rzeczy w Polsce zostało dokonane. Zorganizowano administrację państwową i komunalną, utworzono silną armję, która jest najlepszą rękojmią i gwarancją naszej niepodległości i nie naruszalności własnych granic, mamy armję, której sprawność bojową podziwiali, podczas ostatnich manewrów, wybitni generałowie zagraniczni, posiadamy szkolnictwo z każdym rokiem coraz bardziej rozwijające się, uchwaliliśmy Konstytucję w dniu 17 marca 1921r., która jest szkieletem organizacyjnym każdego praworządnego państwa — przeprowadziliśmy wreszcie sanację skarbu własnymi siłami gospodarzami, która mimo chwilowych wstrząszeń, zabezpiecza trwałą wartość złotego. Każdy, kto przyjrzy się zbliżającym się rzeczom i głębiej nad nimi zastanowi się, przyznać musi, żeśmy dużo zdziałali, co nie upoważnia bynajmniej nas do bezczynności, przeciwnie; należy, podwoić siły i jeszcze energiczniej zabrać się do pracy nad podniesieniem dobrobytu i kul-

tury szerokich warstw społeczeństwa. Na każdym polu, w każdej dziedzinie naszego życia, widać znaczny wysiłek władz prawodawczych, rządowych oraz całego społeczeństwa.

Nie wszyscy jednak należycie doceniają ten ogrom pracy, włożonej przy organizowaniu naszej młodej państwowości. Wielu jest takich z pośród szerokich warstw ludności miast i wsi, którzy wciąż narzekają i widzą tylko ujemne przeważnie strony naszego życia, nie dostrzegając bardzo często stron dodatnich.

Narzekania rodzą niechęć do własnego państwa, która ma swe źródło w nieświadomości ludzkiej. Niechęć i nieświadomość trzeba wszelkimi siłami zwalczać, za wszelką cenę usuwać — zdaje mi się — że do tego w pierwszym rzędzie powołana jest inteligencja wogóle, miejscowa w szczególności, która powinna, a nawet musi zbliżyć się do ludu.

Dlatego musimy koniecznie zwrócić większą uwagę na oświatę pozaszkolną, której zadaniem jest krzewienie wśród młodzieży dorastającej obowiązków obywatelskich, najniezbędniejszych wiadomości o państwie i obywatelu jakoteż przyzwyczajanie młodzieży do czytelnictwa.

Oświata pozaszkolna, w obecnych warunkach przede wszystkim zadecyduje w najbliższych latach o wartości ideowej ogółu obywateli Polski.

Każda akcja oświatowa, w jakiejkolwiek formie będzie się ona przejawiać: czy to będą Koła Młodzieży lub kursy, czy to też będą odczyty lub przedstawienia amatorskie, ma wielkie znaczenie przy rozbudowie naszego młodego państwa. Trzeba poczucie własnej państwowości, w szerokich warstwach ludności ugruntować, które było z całą zawziętością, w ciągu wielu dziesiątków lat, przez zaborców tłumione.

Dlatego trzeba wszelką inicjatywę jednostek i organizacji społeczno-oświatowych w dziedzinie organizowania oświaty pozaszkolnej popierać — trzeba przyjść z pomocą moralną i materialną.

Niezawsze szlachetne poczynania jednostek i organizacji, podejmowane często z zapałem i zaparciem siebie były popierane: brak było poparcia ze strony rządu, samorządów i miejscowej ludności.

Tak jest gdzieindziej, tak jest tu i w powiecie radzyńskim. Samorząd gminny, miejski i powiatowy widocznie jeszcze nie docenia pracy oświatowej wśród młodzieży dorastającej i starszego społeczeństwa. Zupełny prawie brak sum w budżetach gminnych i powiatowych, a także i miejskich na terenie naszego powiatu, przeznaczonym na akcję oświatową pozaszkolną, świadczy dobitnie o małym zainteresowaniu się ciał samorządowych tą sprawą.

Są wprawdzie nieliczne sejmiki, jak sejmik zamojski, który nie żałuje pieniędzy na szerzenie oświaty wśród dorosłych; utrzymuje przy sejmiku specjalnego referenta-instruktora, którego zadaniem jest organizowanie na terenie powiatu: kursów wieczorowych, kół młodzieży, odczytów i przedstawień amatorskich, lecz nie wiem, czy nasz sejmik zechce pójść jego śladami.

W roku 1919 przy M. W. R. i O. P. pozostaje Wydział Oświaty Pozaszkolnej, który wydawał pismo p. t.: „Oświata Pozaszkolna“.

Wydział ten miał popierać materialnie poczynania jednostek i organizacji społeczno-oświatowych oraz nadawać kierunek w pracy oświatowej pozaszkol-

nej. Lecz ze względów oszczędnościowych zostaje w roku 1923 zredukowany. Państwo też nie ma funduszy na oświatę!!

Można i należy robić oszczędności, tylko nie na oświacie pozaszkolnej, bo to przyniesie nam nieobliczalne szkody w przyszłości. Podkreślić tu należy, że wydawanie czasopisma: „Oświata Pozaszkolna“ i prowadzenie całej akcji oświatowej, wziął na swe barki Zarząd Główny Z. N. S. Powszechnych w Warszawie, walcząc z wielkimi trudnościami materialnymi.

A jakże odnosi się ludność miejscowa do pracy oświatowej? Tu niechaj mówią fakty za siebie. Z inicjatywy Ogniska Nauczycielskiego w Międzyrzeczu, przy pomocy sił miejscowej inteligencji organizuje się Akademia poświęcona ku uczczeniu 900-cia Koronacji Bolesława Chrobrego, wielkiego budowniczego państwa polskiego. Wstęp bezpłatny. Chodziło o zainteresowanie jaknajszerszych warstw miejscowego społeczeństwa, tak ważnym faktem historycznym. Obchód rozpoczęto i skończono, a na sali niema przedstawicieli władz miejskich i zaledwie parę osób!! z miejscowej inteligencji. Szkoda, bo sala jednak była wypełniona, a przyjemniej nam byłoby chwilę przeżyć razem.

Fakt drugi. Członkowie Ogniska Nauczycielskiego w dniu 13 września r. b. dają przedstawienie, z którego całkowity dochód przeznaczają na rzecz L. O. P. P. Niestety czysty dochód wynosi: 63 złote.

Nie wiem czemu to przypisać: czy opieszałości miejscowego społeczeństwa, czy też brakowi zainteresowania się tak poważną sprawą.

Nie będę mnożył faktów, poprzestaną tylko na wyżej wspomnianych.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może i uleść musi radykalnej zmianie. Sprawą oświaty pozaszkolnej na gruncie naszego powiatu winien się zająć: Sejmik Powiatowy, Rady Gminne i Miejskie oraz całe społeczeństwo, przedewszystkiem obowiązkiem ich jest poprzeć materialnie.

Trzeba w budżetach ciał samorządowych bezwzględnie wstawić odpo-

wiednie sumy na biblioteki, czytelnie i kursy oświatowe, — sejmik zaś powinien pomyśleć o utrzymaniu referenta-instruktora, który zorganizuje i poprowadzi planową pracę oświatową pozaszkolną w naszym powiecie. Wiele też w tym względzie, przy odpowiednich staraniach mogłaby zrobić Rada Szkolna Powiatowa, która przecież czuwa nad rozwojem szkolnictwa i wychowaniem młodzieży.

Oświata pozaszkolna winna być uzupełnieniem wiedzy, podawanej w szkole.

Przemawiają za tem: względy społeczne i względy państwowe. Mam nadzieję też że społeczeństwo miejscowe otrząśnie się z tej apatii i przybierze postawę czynną względem każdej pracy oświatowej.

Cz. Górski.

Zamierzona naprawa szkolnictwa.

(Zarys poglądów i projektu P. Ministra St. Grabskiego).

W rozmowie z wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, prof. Stefanem Kwiatkowskim, p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Stanisław Grabski, udzielił o zamierzonej reformie ustroju szkolnictwa następujących wiadomości:

Punktem wyjścia reformy szkolnictwa winna być przede wszystkim reforma szkoły średniej, ponieważ dla przyszłości Polski jedną z najważniejszych spraw jest zmiana typu duchowego naszej inteligencji, a przeważnie szkoła średnia decyduje o przygotowaniu do życia, wytwarza pewien określony typ umysłowy, wyższe zaś zakłady naukowe dają tylko specjalizację fachową i naukową.

Jedynie w Polsce wśród wszystkich państw o kulturze europejskiej istnieje specjalna warstwa inteligencji, nie związana bliżej węzłami współżycia gospodarczego i towarzyskiego z resztą społeczeństwa a przyczyny tego faktu tkwią głęboko w dziejach politycznych i społecznych naszego kraju. W państwach zachodnio-europejskich t. zw. warstwa inteligencji zaczęła wytwarzać się wczesnie, w dobie oświeconego absolutyzmu w XVII i XVIII w. przeważnie ze stanu mieszczańskiego, pozostając z nim zawsze w ścisłym związku i stopniowo wchłaniając coraz to nowe elementy z innych stanów, szlacheckiego i włościańskiego. Polska w swym historycznym rozwoju nie miała okresu oświeconego absolutyzmu, stan mieszczański, który równocześnie na zachodzie dochodził do roz-

kwitu i znaczenia, w Polsce w XVII i XVIII w. coraz więcej upadał. Jednostki, pracujące twórczo dla podniesienia kultury narodu i stanowiące zawiązek późniejszej warstwy inteligencji z bardzo nielicznymi wyjątkami pochodziły wówczas w Polsce ze stanu szlacheckiego. Po utracie bytu niepodległego ten stan rzeczy trwał bardzo długo, warstwa inteligencji tworzyła się jeszcze w ciągu dłużej niż połowy XIX w. prawie wyłącznie z pośród szlachty, sfer ziemiańskich, względnie z pośród środowisk, które ze zdeklasowanych sfer ziemiańskich powstały. Mózg narodu był więc w dobie zaborów zbyt słabo i zbyt jednostronnie związany z narodem, zwłaszcza zaś z jego życiem gospodarczym. Inteligencja polska położyła niespożyte zasługi w przechowaniu i rozwinięciu w okresie zaborów kultury narodowej i świadomości narodowej, ale w gospodarczym rozwoju kraju brała udział zbyt nikły. Wyraźne tego dowody znaleźć można w dziejach byłego zaboru austrijackiego, nawet z lat ostatnich. I jakkolwiek koniec XIX w. i w. XX przyniosły ogromną zmianę na lepsze w przeniknięciu do warstwy inteligencji innych warstw społecznych, to jednak jest to jeszcze o wiele zamało, dziś inteligencja nie jest jeszcze związana z innymi war-

stwami społecznymi żyje życiem abstrakcyjnym, widać w niej zbyt wielką dążność do kształcenia czysto-teoretycznego.

Rozwój państwowy, rozwój ekonomiczny Polski wymagają stworzenia innego, niż dotąd, typu inteligenta, powiązania najściślej warstwy inteligencji z warstwami włościańską, rzemieślniczą, kupiecką na wzór państw zachodnich, wniesienia w życie inteligencji polskiej więcej życiowego realizmu.

To zadanie osiągnąć się da tylko na drodze gruntownego zreformowania szkoły średniej, dostosowania jej do realnych warunków życiowych, odjęcia jej charakteru szkoły przygotowawczej do uniwersytetu. Wśród dzisiejszego społeczeństwa jest olbrzymi pęd do wyższych zakładów naukowych, będący zresztą tylko wykładnikiem wielkiej prężności społecznej i powszechnej dążności do zdobycia wyższej kulturalnie formy bytu. Ale realne warunki naszego życia pęd ten wykolejają. Ogromna liczba młodzieży nie kończy szkoły średniej, w wyższych zakładach naukowych do ostatecznych egzaminów dochodzi tylko nieznaczna część słuchaczy; większość idzie w życie jako niedouki.

Aby temu zapobiec, trzeba postawić wykształcenie średnie samoistnie, tak, aby dawało należyte przygotowanie do praktycznego życia, do zarabkowania, czego dzisiejsza szkoła średnia prawie zupełnie nie daje; trzeba wytworzyć w społeczeństwie znaczną liczbę ludzi, mających średnie wykształcenie jako całość skończoną.

Szkoła średnia musi być ściśle związana ze szkołą powszechną. Szkoła powszechna winna być, jak to dotychczasowe plany przewidują, w zasadzie 7 klasowa. Obok obowiązku przymusu ściśle szkolnego należy wprowadzić jeszcze powszechny obowiązek uczęszczania do 17-go lub 18-go roku życia do szkoły kształcącej dla tych którzy otrzymali tylko wykształcenie niższe. Uniknie się w ten sposób tak częstego dzisiaj zjawiska wtórnego analfabetyzmu, a zarazem umożliwi się wpojenie pewnych pojęć, przedewszystkiem z zakresu obo-

wiązków obywatelskich, których przyswojenie sobie przez dzieci 12-o czy 13-o letnie jest niemożliwe.

Ponieważ wprowadzenie wszędzie 7-o oddziałowej szkoły powszechnej jest dzisiaj praktycznie jeszcze niemożliwe, potrzebne jest związanie wszystkich szkół powszechnych niższego typu ze szkołami typu wyższego, 6-o lub 7-o klasowymi. W ludniejszej osadzie lub miasteczku winna się znajdować szkoła 7-o oddziałowa, szkoły niższego typu w miejscowościach, leżących dookoła winny być połączone w grupę szkolną, której kierownikiem będzie kierownik szkoły 7-o klasowej. Odciaży to znakomicie inspektorów szkolnych, którzy nie mogą kilka razy do roku być w każdej szkole, ułatwi przechodzenie dzieci ze szkół niższego typu do szkół wyższego typu. Szkoła wyższego typu będzie ośrodkiem promieniowania kultury polskiej na teren całej grupy szkolnej, w niej powinny odbywać się odczyty, powinna być w niej czytelnia, kinematograf i t. p.

Dzisiejsze gimnazjum w projekcie Pana Ministra ulega przekształceniu na liceum i gimnazjum.

Liceum 6-o klasowe ma tworzyć szkołę średnią i dzielić się na 2 części: 3-klasowe liceum niższe i 3-klasowe liceum wyższe. W liceum niższem program nauki winien być zasadniczo prawie zupełnie taki, jak program 3 klas wyższych szkoły powszechnej, aby umożliwić przechodzenie dzieci ze szkoły powszechnej do średniej. Rzecz oczywista, że wobec tego program ten nie może obejmować takich przedmiotów, jak języki starożytne. Kurs niższego liceum musi zawierać w sobie pewną skończoną całość, tak, aby przejście z trzeciej klasy liceum niższego podobnie, jak z 7-ej klasy szkoły powszechnej, do liceum wyższego, zawodowego lub wprost do pracy zarobkowej nie nastroczało trudności. Trzecia klasa niższego liceum nie może być tylko tak, jak trzecia klasa dzisiejszego gimnazjum, niejako wstępem do klasy czwartej. Drugim stopniem szkoły średniej będzie liceum wyższe o bardzo różniczkowanych typach, zakończone egzaminem

dojrzałości, dającym wszystkie prawa dzisiejszej matury z wyjątkiem prawa wstępu do szkół akademickich. Należy oddzielić maturę od drzwi uniwersytetu. Dopóki matura dawać będzie jedyne prawo wstępu na uniwersytet, zawsze szkoła średnia będzie tylko przygotowaniem do szkół akademickich, co całkowicie mija się z jej społecznym zadaniem.

Na to, aby być urzędnikiem t. zw. manipulacyjnym, pracować w banku, przemyśle lub handlu jako siła pomocnicza i t. p. nie potrzeba uczyć się tego wszystkiego, czego dziś uczy się młodzież w dwóch ostatnich klasach gimnazjum. Oczywiście kurs liceum wyższego musi znowu tworzyć zamkniętą całość, tak, aby po złożeniu matury licealnej absolwent miał istotnie ukończone średnie wykształcenie. Przesunięcie matury o 2 klasy niżej odciąży ogromnie szerokie warstwy społeczeństwa, wysyłające dzieci do szkoły średniej i przepychające je często z największym trudem z klasy do klasy, i zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych będzie mieć doniosłe i dodatnie znaczenie. Rzecz prosta, że matura licealna musi być znacznie w porównaniu z dzisiejszą maturą zmieniona zarówno co do ilości jak i jakości i wewnętrznej treści wymaganej od abiturjentów wiedzy.

Liceum wyższe będzie ogólnokształcące o typie klasycznym, humanistycznym lub matematyczno-przyrodniczym, o ile możliwości z uwzględnieniem bifurkacji, lub też liceum zawodowe, t. zn. handlowe, przemysłowe i t. d. Matura liceów zawodowych musi dawać takie same prawa społeczne, jak matura liceów ogólnokształcących.

Po maturze licealnej uczniów albo idzie w życie, do pracy zarobkowej, albo kształci się dalej w dwuletnim względnie trzyletnim gimnazjum, już bardzo silnie wyspecjalizowanym. Gimnazjum 2-letnie ogólnokształcące ma być a) filologiczne z greką i łaciną i silnie postawionymi językami nowożytnymi, a zredukowanymi do minimum naukami ma-

tematyczno-fizycznymi; b) humanistyczne z łaciną i silnie postawioną nauką historii, słabiej nauką języków nowożytnych; c) matematyczno-przyrodnicze, ewentualnie nawet z podziałem na matematyczno-biologiczne i matematyczno-fizyczne. Gimnazja o charakterze zawodowym mają być dwuletnie handlowe lub pedagogiczne celem uniknięcia szablonu w przygotowaniu nauczycieli szkół powszechnych przez seminarja, a zarazem aby ułatwić zdobycie przygotowania pedagogicznego tym, którzy dorastając, znajdując w sobie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego. Trzyletnie gimnazja zawodowe, mianowicie mechaniczne, elektrotechniczne, chemiczno-farbiarskie i agro-techniczne mają dawać już gruntowne przygotowanie do określonego zawodu.

Po skończeniu gimnazjum, bez zdawania specjalnych egzaminów, uczeń winien mieć wolny wstęp do wyższego zakładu naukowego. Aby gimnazja z temi zakładami silniej związać należy wciągnąć przedstawicieli Wydziałów szkół akademickich do wizytowania odnośnych typów gimnazjów.

Z reformą szkolnictwa łączy się także reforma przygotowania nauczycieli szkół średnich. Dyplomy wszystkich wydziałów szkół akademickich winny dawać prawo nauczania pewnych przedmiotów w szkołach średnich o ile kandydat na nauczyciela zdobędzie odpowiednie przygotowanie zawodowe na studjum pedagogicznym.

Przy realizacji nakreślonego wyżej programu piętrzyć się będą bardzo poważne trudności i wlanie żywej treści w przygotowane ramy wymagać będzie czynnej współpracy społeczeństwa, więc opracowano również projekt ustawy o powołaniu do życia Naczelnej Rady Wychowania Narodowego, który razem z projektem ustawy o ustroju szkolnictwa złożony będzie w Sejmie w połowie października. Rada ma się składać z ludzi zasłużonych na polu wychowania, delegatów towarzystw o charakterze naukowo-pedagogicznym i oświatowym. Ma być ona oczywiście organem doradczym

i opiniodawczym, ustawa jednak ma jej zastrzegać należny poważny głos we wszystkich sprawach wychowania publicznego.

* * *

OD REDAKCJI.

Ze względu na doniosłość i wagę zagadnienia, jakiem niewątpliwie jest zamierzona reforma

szkolna w Polsce przez Pana Ministra St. Grabkiego, podajemy niniejszy artykuł w „Głosie Międzyrzeckim” drukowany dnia 2 października 1925 r. w № 270 „Warszawianki”, celem zapoznania naszych Szanownych Czytelników z zasadami przyszłej reformy.

Dodajemy ze swej strony, że nie zewszystkimi poglądami Pana Ministra zgadzamy się i dlatego w najbliższych numerach „Głosu Międzyrzeckiego” zajmiemy odpowiednie stanowisko.

Powiatowy Zjazd Członków Z. N. S. P. powiatu radzyńskiego w Międzyrzeczu.

Zjazd Powiatowy projektowany przed wakacjami, po uprzednich przygotowaniach przyjmuje realną postać w dniu 12 września 1925 r. Rano pogodny. Zewsząd nadjeżdżają furmanki wiozące związkowców. Inni już śpią snem sprawiedliwego, na zupełnie nagiej słomie, przygotowanej w klasach szkolnych. Ci przyjechali pociągiem w nocy. Śpiących budzi wschodzące słońce. Wstają, przemywają zaspiane oczy, czyszczą zebrane ze słomy ubrania i udają się na śniadanie do miejscowych restauracji.

O godzinie 9-tej Msza św. więc kto może śpieszy, by staropolskim zwyczajem zacząć w Imię Boga. Po Mszy św. udajemy się wszyscy na salę obrad. Teraz dopiero serce każdego związkowca, udeża silniej na widok ulicy wypełnionej, na całej długości, tymi, którzy rozumiejąc potrzebę organizacji, przybyli nawet z najdalszych krańców powiatu, aby wziąć udział w zjeździe. Zdumieni mieszkańcy Międzyrzecza, patrzą, a na ustach ich zastygło pytanie „Co za siła sprowadza tych ludzi z tak daleka?”

Po chwili jesteśmy już w sali. Zajmujemy wszystkie krzesła i ławki, zostawiając miejsca dla przedstawicieli miejscowych instytucji, po przybyciu, których, rozpoczynamy obrady.

Obrady otwiera, krótkim przemówieniem, prezes Oddziału Powiatowego, zawsze czynny i nieustrudzony — dzia-

łacz organizacyjny i społeczny kol. Górski Czesław. Mówi o doniosłości Zjazdów, o sile organizacji; serdecznie wita Zjazd, przedstawicieli Zarządu Głównego i Komisji Wojewódzkiej, władz szkolnych w osobie p. Sudy, inspektora, przedstawicieli miejscowych instytucji, współpracowników na niwie społecznej. Powołuje do prezydium kol. kol. Tomczaka Romana, przedstawiciela Zarządu Głównego, Powlaka, przedstawiciela Komisji Wojewódzkiej, Zaniewicz Czesławę, Furmana Włodzimierza; oraz na sekretarzy kol. kol.: Telatycką Władysławę, Renkowską Julję i Ochnio Zygmunta. Następnie udziela głosu kol. Tomczakowi.

Wydobывая każde słowo, zda się z głębi serca, gorąco i szczerze wita Zjazd Przedstawicieli Zarządu Głównego. Z miłością braterską patrzy w szeregi ławek zajętych przez tych, którzy podawszy sobie dłonie idą zwartym szeregiem naprzód, aby wraz z Zarządkiem Głównym nieść zarzewie oświaty, pomoc kolegom, wprowadzać ideję w czyn. Z istic angielskim spokojem przemawia kol. Powlak przewodniczący Komisji Wojewódzkiej, a jednak każde słowo jego, choć twarde jak stal, drga nutą serdeczności.

Imieniem Rady Miejskiej, wrzuszony do głębi, drżącym głosem wita Zjazd ks. Dziekan Augustynowicz Władysław. Niechybnie na myśl przyszły mu owe chwile, kiedy to wraz z kilkoma ludźmi dobrej woli, stwarzał te pierwsze pla-

cówki oświaty. Niewątpliwie wśród zebranych widzi tych, z którymi zaczynał żmudną pracę uświadomienia tych najmłodszych. Przemówienie swe zakończył słowami: „Szczęść Boże waszym wszystkim dobrym zamiarom“.

Zahartowany w pracy społecznej i na niwie rozwoju polskiego handlu imieniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, witał Zjazd p. Koryciński Wacław. Stwierdził, iż nauczycielstwo pracuje tak w szkole, jak i na niwie społecznej czego dowody widzieć można na każdym kroku. Na zakończenie życzył aby dwa różne związki nauczycielstwa szkół powszechnych, połączyły się, dla wspólnego dobra, w jeden wielki związek. Imieniem Grona Szkoły Handlowej, wita zjazd szczerzy sympatyk organizacyjnego życia nauczycielskiego niezmordowany współpracownik na niwie społecznej, pan Perucki Stanisław. W mowie swojej stwierdza, że nauczycielstwo tego powiatu jest pełne inicjatywy, że na każdym kroku jego pracy widzi się nieustanny postęp. Zaznacza, iż żaden związek wnosząc z dotychczasowych danych, nie osiągnął tak wybitnych rezultatów, jakie osiągnął związek nauczycielstwa Szkół Powszechnych, na polu pracy narodowej. Imieniem Związku Naucz. szkół średnich żydowskich, witał zjazd p. Deutscher. Mówił o potrzebie organizowania się nauczycielstwa, celem wywalczenia sobie stanowiska w społeczeństwie, oraz możliwych warunków bytu.

Z kolei przystąpiono do samych obrad. Referat, pod tytułem „Znaczenie organizacyj nauczycielskich na terenie powiatu“ wygłasza kol. Mazurkiewicz, prezes Ogniska nauczycielskiego w Radzynie. Pomiedzy dobrane wyrazy, określające znaczenie wspomnianych organizacyj, zrećźnie wtrąca zdania o celach związku N. S. P. Zaznacza dobitnie iż cel ten daleki jest od wszelkiej polityki, jak sądzą niektórzy. Skupia się on całkowicie około dobra naszej Ojczyzny, czem nasz Związek różni się od innych związków.

Drugi referat, pod tytułem „Pragmatyka nauczycielska“, wygłasza kol. Po-

wlak, przewodniczący Komisji Wojewódzkiej w Lublinie. Mówi o brakach, uchwalonego przez Sejm projektu pragmatyki nauczycielskiej. Przechodząc kolejno artykuły, podkreśla punkty groźne dla nauczycielstwa. Na zakończenie podaje pod głosowanie rezolucję domagającą się poprawek w projekcie następującej treści:

„Pierwszy Zjazd powiatowy nauczycielstwa powiatu radzyńskiego, domaga się wprowadzenia, do projektu Pragmatyki nauczycielskiej, następujących poprawek:

1. Powołania do życia Komisji Kwalifikacyjnej w razie stwierdzenia niedostatecznych wyników pracy nauczyciela (zamiast dochodzenia dyscyplinarnego lub zwolnienia powołać Komisję Kwalifikacyjną, któraby miała na celu zbadać, czy rzeczywiście nauczyciel dany nie odpowiada wymaganiom i jeżeli tak, to wskazać mu drogę, pouczyć go, nauczyć pracować).

2) Zagwarantowanie jawności aplikacji (aby każdy nauczyciel mógł widzieć swój arkusz służbowy, wiedzieć jaką ma opinię u władz szkolnych, i w razie niesprawiedliwego osądzenia sprawę odpowiednio wyświecić).

3) Usunięcie z Urzędu Dyscyplinarnego prowadzącego śledztwo.

4) W Urzędzie Dyscyplinarnym komplet orzekający winien składać się z przewagi nauczycielstwa (a to dlatego, aby stanowili o nas ci, którzy nasze warunki pracy znają, nie ludzie często nie mający pojęcia o pracy nauczycielskiej).

5. Zmniejszenie okresu służby w charakterze nauczyciela tymczasowego do lat dwóch (gdyż w projekcie sprawa ta jest ujęta niejasno, i nauczyciel, w wyjątkowych warunkach, przez cały ciąg swej pracy byłby nauczycielem tymczasowym).

6. Zagwarantowanie powołania na rozprawę, w Urzędzie Dyscyplinarnym, obrońcy z poza terenu który obejmuje Urząd Dyscyplinarny.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Nad wygłoszonymi referatami wywiązuje się, jakkolwiek niezbyt żywa, jednak rzeczowa dyskusja.

Tu należy podkreślić czyn inspektora szkolnego p. Sudy, który jakkolwiek zupełnie nie przeszkadzał w obradach, opuścił salę, zaznaczając, iż nie chce krępować swoją obecnością obrad, zachęcając do dokładnego przedyskutowania projektu Pragmatyki, gdyż to są nadzwyczaj ważne sprawy. W dyskusji nad referatem kol. Mazurkiewicza, zabierał głos kol. Górski. Uzupełnił częściowo referat według własnych zapamiętań, mówił o kierunkach pracy, jakie powinny zająć ogniska i oddziały powiatowe, oraz o sposobach wykonywania tej pracy.

Nad referatem kol. Powlaka zabiera głos kol. Tomczak.

Stwierdza w dalszym ciągu, iż projekt Pragmatyki ma wady i braki, całe szczęście jednak, iż jest to tylko projekt i można go zmienić, nad czem myśli Zarząd Główny. Najważniejsze jest to, że ona będzie i że będzie można wiedzieć czego się trzymać.

W dalszym ciągu swych uwag podkreśla smutny fakt ze zjazdu inspektorów szkolnych, gdzie większość wypowiedziała się za wyłączeniem z Pragmatyki nauczycielskiej inspekt. szkolnych. Jestto dowód że inspektorowie szkolni chcą być tylko urzędnikami, tylko przełożonymi nie według najnowszych prądów, nauczycielami-doradcami. Po półtoragodzinnej przerwie obiadowej i po konferencji obejmującej sprawy urzędowe, przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą utworzenia przy Oddziale Powiatowym, Kasy pożyczkowej wyborem Komisji rewizyjnej i wydawania pisma. Po dłuższej dyskusji, na wniosek kol. Górskiego, wybrano komisję, która zajmie się zorganizowaniem wspomnianej Kasy.

W skład komisji weszli: kol., kol., Górski, Kaszycki, Rumiński, Machowski i Jędrzejewska. W odpowiednim czasie Zarząd Oddziału Powiatowego zwoła posiedzenie komisji, celem ostatecznego załatwienia sprawy.

W skład Komisji rewizyjnej weszli: kol. kol., Wilanowicz, Furman W., Kawęcki i Rumiński.

Podany, przez kol. Górskiego wniosek, aby Oddział Powiatowy przejął wydawanie pisma, oraz aby każdy członek był stałym prenumeratorem, przyjęto. Każdy delegat ma odciągnąć od pensji członków prenumeratę i takową przesłać na adres redakcji.

Następnie przyjęto szereg wniosków podawanych przez koleżeństwo:

1. Aby uniknąć nieporozumień, mających miejsce w naszym powiecie, na tle zwoływania konferencji w dniu świąteczne, Zarząd Oddziału powiatowego prosi pp., inspektorów o wydanie odpowiednich zarządzeń w tej sprawie.

2. W sprawie leczenia wpłynął wniosek kol. Powlaka, aby na wzór komisji wojewódzkiej, poczynić starania w sprawie ważności świadectw lekarzy prywatnych. Wymaganie świadectw tylko lekarzy powiatowych jest uciążliwe dla nauczycielstwa i dla lekarzy.

3. W sprawie kursów wakacyjnych dla niewykwalifikowanych nauczycieli, wpłynął wniosek kol. Janickiego Wacława, aby inspektorat szkolny radzyński, urządził podczas wakacji 1926 r. kurs humanistyczny w Międzyrzecu.

4. Ponieważ delegat nauczycielstwa do Rady Szkolnej p. Hradecki, wskutek choroby nie mógł zdać sprawozdania z dotychczasowej działalności, postanowiono sprawę tę odłożyć do następnego zjazdu. Natomiast postanowiono zwrócić się do swego delegata z prośbą, aby przy układaniu budżetu wpłynął na Radę Szkolną celem wstawienia pozycji na oświatę pozaszkolną.

5. W dalszym ciągu kol. Powlak zaznaczając iż do Komisji Wojewódzkiej wpływa moc podań w rozmaitych sprawach, prosił aby te przedtem skierować do Oddziału Powiatowego celem zaopiniowania. Ostatnim punktem obrad zjazdu był referat kol. Tomczaka p. tytułem „Organizacja i działalność Zarządu Głównego”. Referat stwierdzający, że związek N. S. P. dużo robi, że jest potężną siłą z którą należy się liczyć że posiada 36000 członków pełnych inicjatywy—członków ideowych.

Obrady i zjazd zakończono, jak

się kończy zresztą prawie każdy zjazd „Rotą“ Konopnickiej.

Tym razem z piersi przeszło stu osób świadomych swych celów popłynęła pieśń twarda jak stal potężna swą mocą. Wypłynęła bowiem z piersi ludzi świadomych swej siły, patrzących w przyszłość promienną ukochanej Ojczyzny, dbających o jej dobro.

Popłynęła — i zlała się w potężny hymn wiary w siły narodu, którego duszę dano im urabiać, — a który często jeszcze patrzy z niedowierzaniem — nawet z pogardą! — a często odmawia pomocy w pracy tym, których powinien otoczyć specjalną opieką, bacząc — aby bez wszelkich trosk dziennych, włożyli całe swe siły w pracę dla dobra i przyszłości narodu.

A jednak popłynęła pieśń — pieśń pełna mocy i zapomnienia krzywd, pełna miłości ojczyzny i wiary w lepsze jutro.

Zmęczonym, całodziennymi obradami, kolegom i koleżankom staraniem Ogniska Międzyrzeckiego, odegrano komedję: „Zagłoba Swatem“ H. Sienkiewicza i „Nieboszczyk z przypadku“ Starkmana. Po przedstawieniu zaś, dla dopełnienia programu dnia, zabawa w wyłączenie swoim Kółku. W ten sposób zakończył się zjazd, który oby nie przeszedł nie pozostawiając w duszy każdego związkowca wiary w siłę organizacji, chęci do pracy na niwie społecznej która często przynosi ciernie i głogi w zamian, ale częściej daje moralne zadowolenie.

Ochnio Zygmunt.

Wolna Trybuna.

Bez zastanowienia lub też nieuczciwość.

W „Przeglądzie Myśliwskim“ z dnia 1 lipca 1925 r. ukazał się nowy artykuł p. Stanisława Nowakowskiego „Plaga kłusownictwa“, który, jak i kilka poprzednich, jest tylko ciągłą skargą i bezradnym narzekaniem na zły zwierzostan

w dobrach Międzyrzeckich, którego rozwojowi przeszkadzają miejscowi chłopci — kłusownicy.

Według mniemania p. Nowakowskiego kres tej pladze położyć mogą jedynie pruskie przepisy myśliwskie z okresu cesarstwa, które domorosłych myśliwych do więzień pakowały. To też autor wspomnianego artykułu z wielką przyjemnością mówi kilkakrotnie o tych surowych karach i radby je na gruncie polskim widzieć, zapominając, że co dobre mogło być za cesarstwa, to już w dzisiejszych nawet Prusach przeżyć się mogło, a dalej, że nie wszystko, co dobre zagranicą, da się u nas z pomyslnym skutkiem zastosować, bo chłop polski, a chłop pruski, to duża różnica.

Dożyliśmy wreszcie tej szczęśliwej chwili, że Polska jest Rzeczpospolitą, lecz nie szlachecką, każdy obywatel ma w niej równe prawa, demokracja społeczeństwa dzięki przymusowemu powszechnemu nauczaniu, choć powoli, lecz z dniem każdym postępuje naprzód, myślistwo, monopolizowane dawniej w rękach arystokracji i wyższych urzędników, stało się dziś udziałem także wzdornego podówczaś chłopca, a tu p. Nowakowskiemu nie może się w głowie pomieścić, że chłop dziś może być myśliwym, zdaniem jego, każdy chłop, trudniący się myślistwem, jest kłusownikiem, — niekiedy i tak jest, lecz czemuż to w większości wypadków przypisać należy?

Twierdzę, że prawie zawsze chłop jest kłusownikiem nieświadomie. Jak więc zapobiec kłusownictwu, aby podnieść zwierzostan? — Trzeba przedewszystkiem uświadomić tego ciemnego, a rwącego się do myślistwa, chłopca, trzeba przemówić do niego po ludzku, a będąc on szanował przepisy myśliwskie i, będąc dziś dobrym strzelcem, stanie się chłop w przyszłości wzorowym myśliwym i hodowcą, a tak zachwalane przez p. Nowakowskiego, więzienie stanie się prawie zbędne.

Widząc więc zastraszający zanik zwierzostanu, a mając na celu jego podniesienie przez wyłapanie nie więzieniem, lecz uświadomieniem, miejscowego kłusownictwa, ja miejscowy nauczyciel,

w porozumieniu z tutejszym pisarzem gminnym postanowiliśmy założyć „Gminne kółko myśliwskie“ i jeszcze w marcu r. b. wysłaliśmy do Starostwa potrzebne dokumenty, prosząc o jego zatwierdzenie, sprawa jednak oparła się o województwo i dotychczas nie wiemy, jak zostanie załatwiona.

Kółko więc myśliwskie w naszej gminie jeszcze nie istnieje, a już p. Nowakowski, nie znając przeszłości myśliwskiej ani samego kółka, ani jego projektodawców, którzy nikomu do otrzymania pozwolenia na broń swemi wpływami nie pomogli, wszystkich jego członków nazwał kłusownikami, choć do kółka weszli ludzie o tyle pewni, że dotychczas za kłusownictwo karani nie byli.

Tak przedwczesna krytyka może być jedynie dowodem, choć bujnej, lecz nie zupełnie zdrowej wyobraźni, w dodatku wyjść od człowieka, mało zastanawiającego się nad tem, co pisze, lub chyba nieuczzonego.

Narzekając więc i lży krokodyle na papierze lejąc, nic nie wskóramy, bo słowo, choć cudzym kosztem mile nieraz ucho bawi, to „marna połowa życia“ i długo jeszcze czekać będziemy, zanim „Przegląd Myśliwski“ pod strzechę zawita, a przecież to, co o kim się pisze, by jakiś rezultat osiągnęło, w pierwszym rzędzie do niego trafić powinno.

Tu trzeba umieć złemu zaradzić, lekarstwo na nie wynaleźć, a niem będzie nie więzienie, lecz praca wyteżona nad uświadamianiem i oświecaniem ciemnego, lecz nie z własnej winy, chłopca, praca, która dziś jest obowiązkiem każdego inteligenta. By naprawdę tamę tej pladze położyć, trzeba i fachowcowi wyzbyć się głupiej dumy i pychy arystokratycznej, tych przesądów wiekowych, które dziś tylko przedmiotem pośmiewiska i litości być mogą, i z wysokich pańskich progów do chaty wieśniaczej zstąpić, chłopca pouczyć, a praca taka plon pewny i bogaty przyniesie.

W końcu chciałem zwrócić uwagę p. Nowakowskiemu, by, o ile kiedykolwiek przyjdzie myśl napisania podobnego artykułu, wypadków pojedynczych nie

uogólniać, gdyż pokrzywdzony niesłusznie ogół o swoje się upomni, a winnego pociągnie do odpowiedzialności.

Stanisław Michalski,
nauczyciel szkoły pow. w Żerocinie.

Żerocin, 21.VIII.1925 r.

OD REDAKCJI.

Udzielając miejsca na łamach naszego pisma zaznaczamy, że w sprawie artykułu p. Nowakowskiego, drukowanego w „Przeglądzie Myśliwskim“ z dnia 1 lipca 1925 r. są wypowiedziane poglądy p. Michalskiego, a nie Redakcji.

O nowy typ obywatela.

Wśród wielu rozważań, jakie nasuwają się przy badaniu naszego młodego organizmu państwowego, niewątpliwie pożytecznym będzie zastanowić się nad problemem przyszłego typu obywatela polskiego. Korzyści jakie z tego rodzaju rozważań płyną są znaczne, gdyż łatwiej spostrzeżemy dodatnie i ujemne strony w obecnym obywatelu, i podsumowawszy je w naszym sumieniu obywatelskim, wyciągniemy z nich odpowiednie wnioski.

My polacy jesteśmy wprawdzie narodem indywidualistów i nie lubimy żeby nas sprowadzano do wspólnego mianownika. Nie o to jednak idzie! Każdy w swem życiu prywatnem musi pozostać sobą. Interesuje nas tu jednostka w swem życiu społecznem obywatelskiem. Każda bowiem jednostka musi posiadać minimum pewnych cnót obywatelskich, potrzebnych dla państwa i decydujących o jej wartości społecznej.

Wprawdzie mamy jedną wielką cnotę obywatelską, stwierdzoną wielokrotnie naszą ofiarą krwi; jest nią miłość ojczyzny! Lecz jest to cnota niejako odświętna, a bardziej są potrzebne cnoty zwykłe, codzienne.

Najłatwiej możemy spostrzedz jakie cechy określają nowożytny typ obywatela, przez krytyczny przegląd ich w społeczeństwach, szczególnie: w germańskich i anglosaskich. Społeczeństwa

te posiadają typ obywatela wyrobiony długoletnią kulturą i stosunkowo najlepiej przystosowany do walki o byt.

Największą ich zaletą jest niezwykła umiejętność pracy, nacechowana zresztą specjalnymi różnicami plemiennymi.

Polacy trzeba to przyznać niestety nie posiadają tej wspaniałej nowoczesnej umiejętności. Umiejętność ta, to doskonała, przystosowana do wymagań nowożytnej konkurencji, wytwórczość, a w ślad zatem dobry zarobek.

Umiejętność pracy bowiem nie jest równoznaczną z pracowitością. Wszakże nasz chłop mimo swej ogromnej pracowitości, jest w porównaniu z chłopem czeskim lub duńskim biedakiem; nasza klasa średnia t. zw. inteligencja w porównaniu z zachodnią wprost uboga; robotnik polski w stosunku do towarzysza niemieckiego lub angielskiego nędzarzem.

Można to różnie tłumaczyć: hegemonią szlachecką w Polsce przedrozbiorowej, naszą stuletnią niewolą, brakiem odpowiedniej oświaty i t p., nie zmienia to jednakże stanu rzeczy. Stan ten musi ulec bardzo śmiałym i daleko sięgającym reformom. Nasza bierność polska i osławiona nieproduktywność słowiańska, są to słowa powtarzane często w całej Europie. Rezultatem ich powszechny dyletantyzm, inaczej nieumiejętność pracy.

W wielkiej mierze obok braku odpowiedniej oświaty, przyczynia się do tego nędzny stan naszego chłopca. Tam bowiem bije źródło naszego odrodzenia duchowego, zbiornik olbrzymich sił narodowych. Wszakże chłopstwo w Polsce, to olbrzymia 20-miljonowa masa, na 28 milionów ogółu obywateli państwa. W tym nierozbudzonym olbrzymie drzemie mnóstwo sił niewyzyskanych, ginących marnie w rozpaczliwej ciemności naszych zaścianków, skazanych z góry na bezpłodne wymarcie. Brak nam w kraju ludzi o wielkim charakterze i o wybitnych zdolnościach; a oni rdzają się i umierają niespostrzeżeni; talenty organizatorskie, finansowe, naukowe i artystyczne.

Dwie reformy przełamią niewątpliwie ten rozpaczliwy stan rzeczy: reforma rolna i odpowiednio postawiona oświata. Reforma rolna musi zostać przeprowadzona nie z jakiegoś socjalistycznego, lub piastowego stanowiska, lecz w imię interesu ogólnonarodowego. Drobną własność bowiem, nie wielka decydować będzie o fizjonomji naszego stanu kmiecego, i tylko drobna, nie wielka własność, stworzy powszechny dobrobyt ludu, o który, jak można spostrzec z obecnego położenia wsi dworskich, nie dbała.

Drugim czynnikiem odrodzenia naszego ludu jest oświata. Siedmioklasowa powszechna szkoła jest to minimum wykształcenia. I tu jak można spodziewać się z pewnych zapowiedzi ministra oświaty p. St. Grabskiego, uwzględni się dla młodzieży wiejskiej, w klasach wyższych: a więc w VI i VII wiadomości rolnicze, choć w skromnym zakresie, zachęcając tem absolwentów do dalszego specjalizowania się. Dalszym krokiem będzie tworzenie licznych kursów o charakterze specjalnym dla dorosłych, oraz zakładanie wielkiej ilości niższych szkółek rolniczych z wzorowym gospodarstwem.

W ten sposób reformą rolną stworzymy dla wieśniaka warsztat pracy, a przez odpowiednią oświatę wykształcimy w nim umiejętność pracy.

Równie ważną i doniosłą dla przyszłości naszego kraju jest kwestja t. zw. inteligencji. Jest to sprawa wymagająca szybkiej naprawy, jeśli nie chcemy dopuścić do zupełnego sproletaryzowania tej klasy, co zresztą znaczną jej część już spotkało. Stan ten choruje powszechnie na brak samodzielności życiowej, na niechęć do niezależności gospodarczej, które wynikają przedewszystkiem z nieumiejętności pracy. Umiejętność pracy bowiem, jak zresztą każda inna, musi zostać gdzieś nabytą. Jeśli niema się jej gdzie nauczyć, pozostaje dyletantyzm.

Na tem polu z radością należy powitać zapowiedź wielkich zmian, jakie minister oświaty p. S. Grabski obiecuje przeprowadzić. Już w najbliższych dniach, bo dnia 20 b. m. wpłynie na forum sej-

mowe projekt zasadniczej reformy szkoły średniej ogólnokształcącej, tej wielkiej wytwórni inteligencji, który nic niemal nie pozostawi z obecnej szkoły średniej.

Korzyści tej śmiałej koncepcji są nader liczne:

1) Kształcenie ludzi uzdolnionych praktycznie, nie teoretycznie do życia, przede wszystkim więc fachowców.

2) Ułatwienie w przechodzeniu ze szkół jednego typu, do szkoły typu innego, stosownie do uzdolnień ucznia.

3) Zmniejszenie ilości młodzieży studjującej na wyższych uczelniach. Niewątpliwie projekt ten ulegnie w sejmie pewnym niewielkim zmianom, ale zasadnicze tezy zostaną z pewnością uchwalone.

Koncepcja ta jednak, aby mogła należyć skutek osiągnąć, musi się spotkać również z pewną zmianą opinii społecznej. Dotychczas bowiem grasuje wśród społeczeństwa choroba niechęć do szkół zawodowych. Olbrzymie masy młodzieży corocznie zapełniają tłumnie seminarja i gimnazja; na wyższych uczelniach studjuje około 40.000 studentów.

Państwo stara się wprowadzić tworzyć liczne szkoły zawodowe, ale nie może ich stworzyć ponad zapotrzebowanie. Rodzice muszą zrozumieć, że lepszą dla dziecka gotują przyszłość, kształcąc go na dobrego rzemieślnika, niż na kiegoś urzędnika. A jednak w opinii społecznej bezwątpienia wyżej stoi, ów biedny urzędniczyna, niż zamężny majster murarski lub stolarski.

Anomalia te wypływają z braku drugiej, bardzo ważnej cnoty nowożytnego obywatela zachodniego, prawdziwego demokratyzmu. Jesteśmy społeczeństwem prerażliwie niedemokratycznym. Mimo naszej bardzo demokratycznej konstytucji. Istota bowiem nowożytnej demokracji polega bowiem przede wszystkim na poszanowaniu pracy. W społeczeństwach zachodnich istnieje co do niej jedyne kryterjum: czy dana praca jest uczciwą, i czy przynosi dobry dochód. Pozatem każda praca jest równie szanowaną. Robotnik w Ameryce n. p. spotyka wracając z pracy, swego

pryncypała w tramwaju. Pryncypał ścisła mu zasmoloną dłoń, uważając go za równego siebie dzentelmena, mniej tylko zarabiającego. U nas tego niema. Choć wszyscy są panami, lecz każdy uważa się za lepszego od drugiego. Brak poszanowania godności w człowieku pracującym rękoma. Takiego traktuje się przez ty lub wy, podaje mu się łaskawie końce palców, nie prosi się go siadać i t. p. Ba! wszakże nawet wśród inteligencji istnieją liczne warstwy towarzyskie, które się wzajemnie ignorują. Wszystko to są rzeczy powszechnie znane i nie staramy się z nich poprawić.

W takim stanie rzeczy i wielka reforma oświatowa p. Grabskiego, może spalić na panewce, jeśli jej społeczeństwo, przez zmianę sposobu zapatrywania się na istotną wartość pracy, nie poprze. O typ nowego przygotowanego dobrze do życia i prawdziwie demokratycznego obywatela toczy się dziś gorąca walka. Społeczeństwo musi zrozumieć nowe czasy i nowe prądy wysuwane przez życie, pod karą obniżenia się naszej wartości narodowej i starać się dorównać wielkim demokracjom zachodnim.

Perucki St.

Nasz Samorząd.

Umiejętnie gospodarować w samorządzie, to znaczy obarczać mieszkańców miasta jaknajmniejszymi ciężarami, świadczeniami, czyniąc dla dobra mieszkańców jaknajwięcej, celowo wydając grosz publiczny, lecz wypełnić należy obowiązki wynikające z ustawowego zakresu działań. Wybrańcy ludu winni, że się tak wyrażę, troszczyć, ażeby prace samorządu wydały plon jaknajwiększy z jednej strony, z drugiej zaś strony, wskazywać Zarządowi na to w jaki sposób najbardziej oszczędnie każdą sprawę w czyn wprowadzić, co Zarząd przeoczył, lub zaniedbał.

W poprzednim „Głosie” nadmieniałem, że w latach ubiegłych, w pracy swej samorząd musiał walczyć z prze-

szkodami, głównie z brakiem odpowiednich funduszków.

Lata 1919, 1920, 1921 i 1922 były okresem kształtowania się finansów, okresem, w którym samorząd nie był należycie wyposażony w ustawy podatkowe, pozwalające ustalić gospodarkę miejską; był to okres w którym inne miasta czyniły inwestycje wyłącznie za pożyczki państwowe. Nie było żadnych ustaw regulujących szybko finanse, tak jak życie tego wymagało, wskutek stałego i coraz szybszego spadku wartości marki polskiej. Aczkolwiek w owym czasie dewaluacja nie postępowała tak gwałtownie jak w 1923 r., to już trudności były wielkie, gdyż budżety, w których brano pod uwagę ceny styczniowe w następnych miesiącach tegoż roku już nie były realne. Wydanie ustawy o zasileniu finansów miejskich z d. 17 XII 1921 r. nieco polepszyło finanse miejskie, lecz z dobrodziejstw ustawy nie pozwoliła skorzystać postępująca z większą szybkością dewaluacja.

Czasy owe były tylko pod jednym względem sprzyjające, mianowicie, że przy pomocy rządowych pożyczek, a właściwiej mówiąc zasiłków dawały możliwość nabywania po względnie niskich cenach nieruchomości, zorganizowania elektrowni i t. p.

Jednakże i przy wszystkich przeszkodach, trudnościach okresu organizacyjnego, samorząd w ubiegłych latach może się wykazać większym dorobkiem niż dawni władcy-zaborcy, gospodarując bez samorządu.

Jeżeli mowa o naszym miejscowym samorządzie, to widzimy co — oto w 1921 roku samorząd zwraca uwagę, że w Międzyrzeczu daje się dotkliwie odczuwać brak średniego zakładu naukowego, czyni starania o koncesję na otwarcie gimnazjum, lecz Min. Oświaty odmawia takowej, proponując zgodnie z duchem czasu, otwarcie szkoły Handlowej. I oto we wrześniu samorząd uruchamia szkołę Handlową i prowadzi. Pierwsze lata rząd zasilał nieznacznymi sumami a od 1923 r. samorząd prowadzi szkołę własnymi siłami. W 1925 roku szkoła wypuściła pierwszych abiturjentów.

Troska o odpowiednie lokale dla szkoły powszechnej, pobudza samorząd do szukania dróg w rozwiązaniu tej trudnej kwestji. Przy tych ciężkich warunkach, jakie stwarzała dewaluacja, przystępuje się w 1922 roku do budowy gmachu szkolnego dużych rozmiarów, 2-piętrowego 106 mtr. długości.

Tak się jakoś składa, że samorząd Międzyrzecki w ubiegłe lata największą pracą może się wykazać dla oświaty, odkładając inne dziedziny na później, lub też wykonywując w mniejszym zakresie.

Miejsce pod budynek szkolny wynaleziono bardzo odpowiednie i oto w 1922 roku w październiku, początkowo wyłącznie za rządowe pieniądze, zaczyna się gromadzić materiał.

28 kwietnia 1923 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Stopniowo lecz uporczywie budowę się prowadzi i już 17 października czyli po 3 latach trudnej pracy będziemy świadkami poświęcenia gmachu szkolnego i oddania go do użytku szkole. Gmach przeznaczony na szkołę wykończono, pozostała część na mieszkania dla nauczycieli, przy której roboty już rozpoczęto.

Dla całości zilustruję cyfrowo budowę gmachu:

Ogólne koszty budowy do obecnej chwili wyniosły 254000 złotych.

W dużym stopniu Rząd przyczynił się do tej budowy, gdyż udzielił dotychczas 105000 złotych zasiłków i 94000 zł. pożyczki.

Dzięki tak wydatnej pomocy rządowej, samorząd mógł doprowadzić do obecnego stanu to dzieło, postawić budynek, tak bardzo dla dobra oświaty potrzebny.

W przyszłości napiszę o działalności samorządu w innych dziedzinach, tymczasem zaś ku rozwadze czytelników przedkładam tę pracę, niech przeczytają i swoje zdanie o samorządzie wypowiedzą.

* * *

W dniu 17 Października przyjadą na poświęcenie gmachu szkolnego przed-

stawiciele Rządu, których witamy serdecznie. Duży to zaszczyt dla Międzyrzeca widzieć poraz pierwszy w odrodzonej Polsce tak dostojnych gości.

iks.

Głosy ze wsi.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Rzezczy.

Koło nasze powstało w dniu 7 marca b. r. dzięki staraniom miejscowego nauczyciela p. Żurawskiego, który pracując nad działalnością szkolną nie szczędzi też sił w pracy wśród młodzieży dorosłej. Najpierw zorganizował dwa przedstawienia. Młodzież odegrała w „Boże Narodzenie: „Łobzowian“ Anczyca i „Urlopnika“ na ostatki. Tem zachęcił młodzież naszej wsi do zorganizowania się w Koło oraz do wspólnej pracy na polu kulturalno-oświatowym. Na święta Wielkanocne, staraniem Sekcji Teatralnej, gdyż koło dzieli się na dwie sekcje: teatralną i odczytową, została odegrana sztuka w 3-ach aktach. „Karpaccy Górale“ Korzeniowskiego. Tę sztukę graliśmy też dnia 26 kwietnia r. b. w Misiach. Koło Młodzieży, chcąc wziąć wybitniejszy udział w obchodzie 3 Maja, utworzyło banderę pod przewodnictwem miejscowego nauczyciela. W niedzielę 3 Maja, banderka zebrała się na placu, leżącym w środku wsi i razem z działalnością szkolną, udała się do Międzyrzeca, gdzie brała udział w uroczystym obchodzie. Wieczorem tego dnia, młodzież z Koła Misiowskiego, w naszej wsi, odegrała następujące sztuki: „Bolszewicy pod Warszawą“, „Świt“ i „Łobzowanie“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa, na której młodzież obu kół bawiła się zgodnie i wesoło.

W maju, przyjechał do naszego koła p. Górski i wygłosił odczyt na temat: „Jak należy czytać książki“. Koło nasze jest jeszcze młode, lecz okazuje wielką chęć do pracy społeczno-oświatowej, chociaż obecnie praca w kole została jakby w zawieszaniu z powodu nadmiernej pracy w polu. Młodzież nasza zrozumiała cel i korzyści, płynące z organizacji, jaką jest Koło Młodzieży Wiejskiej. A więc Koleżanki i Koledzy, budujmy organizację, łączmy się w Koła, bo to jest dla naszego pożytku — jakim będziesz członkiem Koła, takim zostaniesz obywatelem Polski—swojej Ojczyzny.

Z gminy Misie. Wieś i jej młodzież.

W numerze wrześniowym „Głosu Międzyrzeckiego“ w artykule p. Górskiego pod tytułem: „Młodzież wiejska a oświata“ napisano, że nauczycielstwo powinno przyjść z pomocą wsi, gdyż młodzież wiejska jest najbardziej zaniedbana.

Ja zaś ze swej strony obserwując młodzież wiejską, gdyż wśród niej żyje od lat dziecięcych, oraz od kilku lat pracując w jej organizacjach, doszedłem do wniosku, że chwila obecna jest nader poważna i lekko jej traktować nie można.

Każdego oświeconego człowieka na wsi, napelnia troską pytanie: co się stanie z tą młodzieżą, jeśli nie nastąpi zwrot ku lepszemu. Przyczyną wszystkiego złego na wsi jest bardzo rozpowszechnione pijaństwo i wielki brak wychowania. Bo proszę przyjść tylko na wiejskie wesele lub zabawę, a co tam zobaczymy i usłyszymy, to napelnia nas grozą. Większa część młodzieży męskiej idzie na zabawę z nożem w rękę i butelką wódki w kieszeni, nadmieniam jednak, że tylko większa część, gdyż nie brak tutaj też młodzieży, która rozumie potrzebę oświaty i zmiany stosunków, jakie obecnie panują. W mojej wsi rodzinnej, w Misiach, która, można powiedzieć, trochę idzie naprzód, młodzież parę razy porywała się, do pracy oświatowej nad sobą, ale te dobre zamiary i chęci zwykle bardzo prędko gasną. Dwa lata temu, za poradą i pomocą p. nauczycielki, Olgi Kiślakówny założone zostało u nas Koło Młodzieży Wiejskiej, do którego zapisało się aż 90 członków, lecz cóż z tego, kiedy zaledwie po półrocznym istnieniu zupełnie upadło. W roku bieżącym, w miesiącu marcu, za zachętą ks. Ławickiego z Siedlec i ks. Antoniego Pacewskiego z Międzyrzeca, założono dwa stowarzyszenia młodzieży t. zw. Koła Patronackie, jedno męskie liczące 34 czł. i drugie żeńskie 36 członkiń. Z początku młodzież bardzo chętnie zabrała się do pracy. Na Wielkanoc odegraliśmy przedstawienie amatorskie na które złożyły się następujące sztuczki: „Łobzowanie“ — „Świt“ i „Bolszewicy pod Warszawą“ a także śpiewy i deklamacje. Czysty dochód z przedstawienia w sumie 90 zł. przeznaczylimy na kupno książek, prenumeratę gazet i założenie biblioteki. Obecnie zaś, po półrocznym istnieniu Stowarzyszenia widzi się już wielkie zniechęcenie wśród młodzieży do pracy. Jaka w tem przyczyna, to narazie trudno określić. Czy to wina młodzieży, która nie rozumie potrzeby własnej organizacji, czy też może wina rodziców, którzy zamiast zachęcić swych sy-

nów i córki, ażeby zapisywali się i pracowali w Stowarzyszeniu, często im przeszkadzają mówiąc, że oni nie należeli do żadnego związku młodzieży i żyli, to też i ich dzieci mogą żyć bez tego. W wielkiej mierze spada wina także na inteligencję, bo gdyby tak ktoś z nauczycielstwa z księży czy też któś z lekarzy lub ziemian raczył przybyć z referatem, wygłosił jaką pogadankę, poprowadził zabawę, to młodzież bardzo chętnie przybywałaby na zebrania. Wprawdzie jest to dość trudno komuś przypuścić z Międzyrzecza do naszej wioski, bo to kawał drogi (przeszło 7 km.), ażeby na zebraniu młodzieży wygłaszać referat.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby inteligencja międzyrzecka porozumiała się z sobą i dla dobra okolicznej młodzieży wiejskiej zechciała założyć główne stowarzyszenie młodzieży w Międzyrzeczu a zastępy po wioskach i każde zebranie żeby było ogłaszane ludziom w kościele z ambony, to bardzo wpłynęłoby na rozwój Stowarzyszenia. Gdyby te zebrania odbywały się w Międzyrzeczu, to na takim zebraniu, ktoś z miejscowej inteligencji wygłosiłby jakiś odczyt, a także z większej gromady łatwiej możnaby wybrać i wysłać delegatów na zjazdy młodzieży.

Piszę dlatego, bo chwila obecna wymaga od nas wszystkich, którzy widzimy, że na wsi źle się dzieje, wypowiedzenia złemu stanowczej walki. Abyśmy jednak mogli skutecznie wszelkie trudności zwalczać, nie zważajmy, jakie kto zajmuje stanowisko, lecz wszyscy podajmy sobie dłonie do tej pracy, a da Bóg osiągniemy zwycięstwo, bo jak powiedział nasz wielki poeta Juljusz Słowacki:

„Niech żywi nie tracą nadziei

I przed narodem niosą kaganiec oświaty“.

* * *

OD REDAKCJI:

Zawiadamiamy, że przy Ognisku Naucz. w Międzyrzeczu istnieje Sekcja Oświaty Pozaszkolnej, która wysyła prelegentów z odczytami na wieś. W każdym wypadku, prosimy zwracać się ustnie lub piśmiennie.

Kilka słów o naszej straży.

Dnia 9 b. m. o godzinie 7³⁵ wybuchł pożar przy ul. Piłsudskiego № 93 realność p. Krzymowskiego i Zaniewicza. Dzięki sprzyjającej pogodzie oraz energicznej akcji ratunkowej mieszkańców tej ulicy, pożar nie przybrał większych

rozmiarów. Straż miejscowa z powodu święta nie dopisała na czas, bo dopiero po upływie 30 minut. Oficerów straży którzyby odpowiednio kierowali akcją ratunkową nie było.

Z bólem stwierdzić muszę, że straż tutejsza do swego zadania nie jest zupełnie przygotowana. Odbywają się ćwiczenia co pewien czas, jednak jaki jest ich cel, trudno domyśleć się, bo chyba pompowanie wody z rzeki i zalewanie niewinnej szosy warszawskiej, nie należy do ćwiczeń praktycznych, przygotowujących straż do lokalizowania ognia. O ile zaś chodzi o zbadanie sprawności węży i sikawki, można to uczynić przy dobrze obmyślanem ćwiczeniu około jakiego budynku obranego jako cel ćwiczeń.

Nie myślę wdawać się w szczegóły, gdyż miejscowe społeczeństwo ma możliwość obserwowania ćwiczeń, które zwykle po upływie trzech godzin od chwili zaalarmowania rozpoczynają się, a zatem jest czasu dość aby pójść na miejsce.

Zależy nam bardzo na istnieniu straży, która godnie i z poświęceniem ratowałaby mienie ludzkie, natomiast nie zależy nam wcale na istnieniu straży, która swoją działalność ogranicza do wychodzenia z muzyką na spotkanie Brajtbarta i innych, oraz do przechadzek za miasto.

Ćwiczenia straży powinny odbywać się w pewne z góry oznaczone dni, punktualnie o godzinie wyznaczonej bez muzyki, która tylko pociąga liczną armję malców przeszkadzających w pracy, nadto w czasie nieokreślonym, powinny odbywać się alarmy próbne, przygotowujące do możliwie najszybszego zbierania się na odgłos trąbki. Dodatnią stroną ostatniego ćwiczenia jest jeszcze to, że strażak przyzwyczajony do zbierania się w remizie na odgłos trąbki, nie pobiegnie nigdy na miejsce pożaru wprost z domu, jak to było w dniu 9 b. m. a najpierw uda się do remizy i pomoże swym współkolegom w przygotowaniach do wyjazdu.

Dziwnie ogromnie wyglądało gdy po przybyciu na miejsce pożaru, dało się zauważyć jednego strażaka z trąbką

przewieszoną przez plecy, drugiego wyciągającego na barytonie, inni zaś przychodzili oddzielnie, wszyscy zaś razem oczekiwali przybycia beczek i sikawki.

Celem uniknięcia tego w przyszłości powinno się:

1. Przyzwyczać strażaków aby na dany sygnał zbierali się tylko w remizie.

2. Na ćwiczenia nie iść pieszo z muzyką jak to było dotychczas praktykowane, a wyjeżdżać tak jak się wyjeżdża do pożaru.

Straż nasza mogłaby być dobrą:

1. Po uprzednim obdarzeniu odznakami 20-to i 25-cio lecia, oraz podaniu się do dymisji niektórych Członków Rady Sztabowej, a zastąpienie ich ludźmi młodszymi posiadającymi wyszkolenie wojskowe i fachowe.

2. Po wprowadzeniu bezwzględnej karności która umożliwiłaby usunięcie ludzi niesfornych, paraliżujących jedynie poczynania jednostek o szczerej chęci do pracy.

Wtedy straż nasza liczyłaby tylko 10—15 strażaków ale dobrych wtedy nie będzie w czasie akcji ratunkowej chaosu jaki dotychczas dawał się zauważyć.

Fn.

Sport.

Dnia 27-go września w Międzyrzecu, pomiędzy „Huraganem”, drużyną miejscowej Szkoły Handlowej, a „Turem” drużyną Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Białej-Podlaskiej, rozegrany został mecz z wynikiem 2:0 na korzyść „Huraganu”. Gra prowadzona była według wszelkich zasad, aczkolwiek w wolnym tempie. Z całą siłą należy tu napiętnować zachowanie się publiczności żydowskiej, która na każdym meczu utrudnia grę, wchodząc nieustannie na plac poza linje, a w dniu meczu, wdarła się (nie wszyscy) siłą na plac bez biletów, pomimo tego, iż na moście ustawiona była kasa i pilnował wejścia posterunkowy Policji P. Wielki czas pozbyć się kultury starożytnej, przejąć się kulturą XX wieku.

„Huragan-Rekord”.

Dnia 3-go października, rozegrany został mecz pomiędzy „Huraganem” — a „Rekordem” drużyną miejscową żydowską z wynikiem 2:0 na korzyść „Huraganu”.

Tym razem „Rekord” nie wypełnił warunków w formie niewystawienia bramek i niezorganizowania kasy, wskutek czego mecz nie przyniósł żadnego dochodu.

KRONIKA.

W sprawie drzewa dla szkół powszechnych. Wydatki, związane z opalaniem klas szkolnych, dotychczas ponoszą Samorządy gminne lub miejskie. Dysponować pieniędzmi na ten cel mogą: Zarządy gmin lub Dozory szkolne. Na opalenie każdej klasy we własnym budynku, Dozory są obowiązane dostarczyć 18 metr.³ drzewa, w budynkach wynajętych 14 metr.³. Zdarzają się jednak bardzo często wypadki, że drzewo, wskutek nieprzewidzianych okoliczności, nie jest całkowicie dostarczane szkołom. Dlatego, Zarządy szkół winne dopilnować, bezwzględnie we własnym interesie, aby wszystko drzewo było dostarczone. Należy też od każdego gospodarza, przywożącego drzewo, żądać złożenia drzewa w kupkę — metr i na otrzymane drzewo dać mu pokwitowanie. O tem też zawiadomić Dozór Szkolny. W wypadkach gdyby drzewa brakowało, natychmiast zwrócić się do Dozorów lub Urzędów gminnych o dostarczenie reszty, i jednocześnie zawiadomić o tem Inspektorat Szkolny.

Wierzmy, że Zarządy szkół dopilnują tej sprawy.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych. W dniu 12 września r. b. w Międzyrzecu odbył się zjazd Z. N. S. P. Na zjazd przybyło 110 osób z pośród nauczycielstwa powiatu Radzyńskiego. Przewodniczył K. Górski, sekretarzowali: k. k. Tehotycka, Renko'ówna i Ochnio. Zjazd powitali: przedstawiciele Magistratu, Rady Miejskiej, Grona Szkoły Handlowej, Macierzy Szkolnej i Gimnazjum Żydowskiego. Omówiono na zjeździe wiele spraw, związanych z pracą nauczyciela w szkole i poza szkołą. Zarząd Główny Z. N. S. P. w Warszawie reprezentował na zjeździe, generalny sekretarz k. Tomczak, witany przez zjazdowiczów z wielkim entuzjazmem. Przedstawicielem Komisji Wojewódzkiej był k. Pawlak. Zjazd zakończono przedstawieniem i zabawą. Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu podajemy na innym miejscu.

Zagłoba swatem H. Sienkiewicza w Międzyrzecu. Dnia 12 i 13 września r. b. członkowie Ogniska Nauczycielskiego odegrali: „Zagłoba swatem” i „Nieboszczyk z przypadku” Starkma-

na. Pierwsza sztuka była grana w kostjumach, sprowadzonych specjalnie z Warszawy. Poszczególne role były zagrane ze zrozumieniem, szczególnie zaś Pan Zagłoba, którego grał p. Sadowski, wywoływał wiele zadowolenia i śmiechu na sali.

Publiczność doskonale się bawiła, to też hucznie oklaskami darzyła grających za ich dobrą grę.

Całkowity dochód z drugiego przedstawienia został przeznaczony na L. O. P. P.

Podkreślić należy na tem miejscu, że na sali nie było, ani jednego przedstawiciela „mniejszości narodowych“.

Lotnictwo przecież służy Państwu, a żydzi są obywatelami tegoż państwa i domagają się ciągle wielu rzeczy, których Państwo często spełnić nie jest w stanie. Nietylko należy żądać wiele od państwa, lecz trzeba temu Państwu czasem coś dać!!

Wątpimy, czy argument ten, tak prosty, trafi do przekonania obywateli z pośród o „mniejszości narodowych“.

O nową Radę Miejską w Międzyrzeczu. Dowiadujemy się z pewnych kół, że grono obywateli żydów i kilku chrześcijan złożyło do Województwa w Lublinie podanie z prośbą o rozwiązanie natychmiastowe Rady Miejskiej. Motywy, na które powołują się są następujące: 1-o że Rada jest zdekompletowana, brakuje 7 członków; 2-o że Radni są w stosunkach pieniężnych z Magistratem; 3-o i że kilku Radnych nie przychodziło na zebrania Rady Miejskiej, w ciągu 3 miesięcy wskutek czego podlegają wykluczeniu. Czy argumenty są zgodne z prawdą, ustalą napewno odpowiednie władze.

Podziwiać należy energję, jaką okazują żydzi przy pilnowaniu swoich interesów.

Nadmienić należy, że Rada Miejska w Międzyrzeczu dotychczas składa się z samych chrześcijan.

Staraniem Komitetu „Tygodnia Lotniczego“ w Międzyrzeczu, w dniu 17 września b. r. sprzedawany był na ulicy znaczek, z którego dochód przeznaczony został na L. O. P. P. Zebrano 230 złotych. Jak na Międzyrzec, to trochę zamało. Czy nielepiej byłoby opodatkować się na cele lotnictwa, zamiast sprzedawania znaczka, który, naszym zdaniem, już się przeżył i wielkiego wrażenia nie robi na publiczności?

Wiec polityczny. Dnia 20 września r. b. w sali Szkoły Powszechnej w Międzyrzeczu odbył się wiec. Sala była wypełniona po brzegi publicznością. Na wiecu był wygłoszony, przez prele-

genta z Warszawy referat p. t.: „Reforma rolna a wyżywianie miast“.

Referent starał się, a nawet pocił się, dowieść, że reforma rolna wpłynie niekorzystnie na produkcję krajową i przyniesie wielkie szkody państwu, a przedewszystkiem ludności miejskiej. W dyskusji zabrał głos p. Górski przedstawiając swój pogląd na przeprowadzenie reformy rolnej w Polsce. Podkreślił, że reforma rolna jest koniecznością państwową, a nietylko klasową i dlatego reforma jest konieczną, jednak przeprowadzona być musi umiejętnie, wolno i planowo.

Na sali panował hałas. Rezolucji żadnych niepowzięto. Przewodniczył p. Markiewicz, sekretarował p. Hradecki.

Nowa placówka oświatowa. Czytelnictwo w Międzyrzeczu jest bardzo słabo rozwinięte. Brak zainteresowania się książką i gazetą jest objawem zwykłym. Dowodem tego jest mała ilość wypożyczających książki z miejscowej biblioteki, mimo, że warunki wypożyczania są nadzwyczaj dogodne. Czem tłumaczyć ową obojętność?

Bezwątpienia — są to ślady zaborców, którzy każdy pęd do światła, starali się w zarodku stłumić.

Wszakże czytanie książek i pism przynosi wiele korzyści: 1) rozwija umysł człowieka; 2) kształci; 3) uszlachetnia; 4) jest rozrywką bardzo miłą.

Chcąc dać możność szerszemu ogółowi czytania kilku pism i gazet, Zarząd tutejszego Koła Macierzy Szkolnej, na ostatniej konferencji, powziął myśl założenia czytelnicy, która ma się mieścić w lokalu, przylegającym do Biblioteki. W najbliższych dniach zostanie otwarta dla publiczności.

Powitać należy z uznaniem, że Magistrat przeznaczył odpowiednie subsydjum celem poparcia akcji Koła.

Nowej placówce oświatowej — życzymy powodzenia. Szczegółowsze dane, podamy w następnym numerze.

Poświęcenie nowej szkoły powszechnej. Nowy gmach szkolny jest już na ukończeniu. W dniu 17 października r. b. odbędzie się uroczyste poświęcenie szkoły. Porządek uroczystości jest następujący: 1) uroczysta msza święta w kościele paraf. św. Mikołaja o godz. 10 i pół; 2) poświęcenie budynku szkolnego o godz. 11 i pół; 3) przyjęcie zaproszonych gości przez Zarząd miasta w gmachu szkolnym o godzinie 1-jej.

Wieczorem, Rada Miejska urządza raut dla zaproszonych gości w sali gimnazjalnej.

Na uroczystość poświęcenia spodziewany jest przyjazd pana Ministra W. R. i O. P. St. Grabskiego, p. Kuratora, p. Starosty, p. Inspektorów Szkolnych i wiele innych osób, zaproszonych przez Zarząd miasta.

Wstęp na poświęcenie i raut za zaproszeniami.

Zebrańie Ogniska Nauczyc. odbyło się dnia 4-X-25 r. Na zebraniu wygłoszono referat: „O odpowiedzialności dyscyplinarnej naucz. szkół powszechnych“ oraz załatwiono kilka spraw aktualnych.

Postanowiono tu utwrczyć: Chór Nauczycielski i wysłać dwóch delegatów na zjazd ogólnopolski nauczycieli szkół powszechnych, który odbędzie się w Krakowie w dn. 1 i 2 listopada.

Posiedzenia Rady Miejskiej odbyły się w dniu 25, 27 września i 1 października r. b. Przewodniczył p. burm. Korsak. Postanowiono zwrócić się do Minist. Skarbu w Warszawie o pożyczkę w sumie 15.000 zł., która ma być użyta na pokrycie wydatków, związanych z budową szkoły powszechnej; załatwiono ostatecznie sprawę uroczystości poświęcenia nowego gmachu szkoły powszechnej oraz zwolniono kilku uczniów od opłat w Miejskiej Szkole Handlowej.

Począwszy od niniejszego numeru, będziemy się starali, w miarę możliwości, dawać szczegółowe sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej w Międzyrzecu.

Z ostatniej chwili. W dniu 11 października r. b. o godz. 2 p. p. przy magistracie w Międzyrzecu, staraniem Komitetu „Tygodnia Lotniczego“, odbyła się loterja fantowa. Zebrano ogółem przeszło 500 fantów, które zostały wylosowane, mimo że pogoda niedopisała. Dochód wynosi 500 złotych. Poszczególne bilety kosztował 50 groszy. Zainteresowanie loterją było wielkie.

W każdej czytelni Ogniska powinno się znaleźć następujące wydawnictwa:

- | | | |
|-----------------------------|---|----------|
| 1) „Przegląd Współczesny“ | — | Kraków |
| 2) „Powszechny“ | — | „ |
| 3) „Polityczny“ | — | „ |
| 4) „Wszech polski“ | — | Warszawa |
| 5) „Drogi Polski“ | — | „ |
| 6) „Droga“ | — | „ |
| 7) „Przyroda i technika“ | — | „ |
| 8) „Ziemia“ | — | „ |
| 9) „Naokoło Świata“ | — | „ |
| 10) „Z całego Świata“ | — | „ |
| 11) „Przegląd Warszawski“ | — | „ |
| 12) „Wiadomości Literackie“ | — | „ |
| 13) „Skamander“ | — | „ |

Co czytać? Polecamy do przeczytania:

„Zasady samokształcenia“ Wł. Spasowskiego.

„O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa“ L. Pietrażyckiego.

„O istocie ewolucji“ J. Dembowskiego.

„Pisma“ E. Abramowskiego tom I i II.

„Ankieta o Konstytucji 17 marca 1921 r.“ pod red. Wł. L. Jaworskiego.

„Studja społeczne i gospodarcze“ L. Krzymickiego.

„Nacjonalizm jako zagadnienie etyczne“ J. Ujejskiego.

Sprostowanie.

W poprzednim numerze Głosu, w artykule „Nasz Samorząd“ mylnie wydrukowano:

na str. 3 w 2-giej szpalcie w 12-ym wierszu od góry zamiast wydrukowanego „pewnych okolicznych granicach“ winno być pewnych określonych granicach

na str. 4 w 2-iej szpalcie, po 7-ym wierszu zamiast wydrukowanych „zająć się aprowizacją ludności pozatem nie mogła nic prawie dla uporządkowania miasta i zaspokojenia potrzeb mieszkańców uczynić, roztoczyć opiekę nad chorymi, dziećmi, sierotami i starcami“ winno być: „zająć się aprowizacją ludności roztoczyć opiekę nad chorymi, dziećmi, sierotami i starcami, pozatem nie mogła nic prawie dla uporządkowania miasta i zaspokojenia potrzeb mieszkańców uczynić“.

W artykule

Księgarnia spółdzielcza w Międzyrzecu w 23-m wierszu od góry zamiast wydrukowanego „Ciemny lokal“ winno być „Ciasny lokal“.

Treść numeru.

Spółceństwo a praca oświatowa — Cz. Górski.
Zamierzona naprawa szkolnictwa. Powiatowy Zjazd Członków Z. N. S. P. powiatu radzyńskiego w Międzyrzecu — *Ochńio Zygmunt*. Wolna Trybuna: bez zastanowienia lub też nieuczciwość — *Stanisław Michalski*. O nowy typ obywatela — *Perucki St.*, Nasz Samorząd — *iks*. Głosy ze wsi: Koło Młodzieży Wiejskiej w Rzeczcycy. Z gminy Misie: Wieś i jej młodzież. Kilka słów o naszej straży — *Fn*. Sport. Kronika. Sprostowanie. Ogłoszenia.

№ 265.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, **Dominik Wieliczko** mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej № 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia **26 października 1925 r.** od godziny 10 zrana w Łukowisku gm. Tłuściec pow. Radzyńskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tekli Łęczyckiej, składających się z wozu, 2-ch klaczy, wieprza, baranów, drabinek, kieratu, sprzężnówki, pługa, sieczkarni i żyta niemłóconego oszacowanych na 567 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podl., dn. 9-X-25 r.

Komornik Sądowy: **Wieliczko.**

№ 975.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, **Dominik Wieliczko** mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej № 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia **28 października 1925 r.** od godziny 10 zrana w Radzynie, na rynku odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szmula Majchera, składających się z artykułów spożywczych i mebli oszacowanych na 1291 zł.

Spjs rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podl., dn. 9-X-25 r.

Komornik Sądowy **Wieliczko.**

№ 998.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, **Dominik Wieliczko** mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej № 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia **27 października 1925 r.** od godziny 10 z rana w folw. Danówka, gm. Zerocin, pow. Radzyńskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefana Delikata, składających się z kieratu, 2-ch koni, wozu i młocarni oszacowanych na 400 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podl., dn. 9-X-25 r.

Komornik Sądowy **Wieliczko.**

№ 983.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, **Dominik Wieliczko** mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 28-go października 1925 r. o godzinie 10 zrana w Radzynie na rynku odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ludwika i Jadwigi małż. Kotlińskich, składających się z 6-ciu koni i dwóch wozów oszacowanych na 550 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podl., dn. 9-X-25 r.

Komornik Sądowy: **Wieliczko.**

№ 1010.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, **Dominik Wieliczko** mający kancelarję w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 28-go października 1925 r. od godziny 10 z rana w Radzynie na rynku odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Joska Nisenkorna składających się z wałacha, klaczy, chomątów, wozu, siewczkarni, wagi angielskiej krowy, maszyny do szycia i mebli oszacowanych na 840 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podl., dn. 9-X-25 r.

Komornik Sądowy **Wieliczko**.

№ 978.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, **Dominik Wieliczko** mający kancelarję w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej № 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia **29 października 1925 r.** od godziny 10 zrana w Paszkach-Dużyc gm. Biała pow. Radzyńskiego odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marceliny Tchórzewskiej składających się z klaczy, krowy, żyta niemłóconego i koniczyny oszacowanych na 300 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podl., dn. 9-X-25 r.

Komornik Sądowy **Wieliczko**.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio**.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski**.

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzecu**.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie Województwo Lubelskie. Telefon 43.

Od Redakcji.

Następny numer wyjdzie w połowie listopada. Prosimy wszystkich o nadsyłanie artykułów różnej treści, poezji, korespondencji i o informowanie nas o życiu młodzieży wiejskiej.

Koledzy, którzy nie wpłacili wkładek na konto prenumeraty, proszeni są o nadsyłanie pod adresem: Międzyrzec, Ognisko Nauczycielskie, K. Janicki.

Prosimy uprzejmie o rozpowszechnianie naszego pisma.

NA RATY

Wielki wybór

Jak za gotówkę!

KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ MANUFAKTURY.

MATERJAŁY DAMSKIE i MĘSKIE, JEDWABIE, WELURY,
PLUSZE FOKOWE, ROZMAITE ZEFIRY, PŁÓTNO KO-
SZULOWE i POŚCIELOWE, ETAMINY, SATINY, BA-
TYSTY BIAŁE i DESENIOWE

oraz ostatnie nowości sezonowe

POLECAMY

H. Rubinsztein i S-wie

Międzyrzec Podl., ul. Rynek № 1. Telefon 57, pryw. 28.